



Opowiadamy Polskę światu

Po upadku Polski na początku II wojny światowej kilka polskich placówek dyplomatycznych w innych państwach nadal prowadziło działalność. W szwajcarskim Bernie ambasador Aleksander Ładość oraz jego dwaj główni współpracownicy Stefan Ryniewicz i Konstanty Rokicki rozpoczęli szeroko zakrojoną operację ratowania polskich Żydów. Punktem wyjścia było pozyskanie kilkudziesięciu paragwajskich dokumentów od Rudolfa Hügli, berneńskiego konsula Paragwaju. Na dokumenty te naniesiono nazwiska polskich Żydów jako rzekomych obywateli Paragwaju i odpowiednio je opieczętowano, dzięki czemu niektórym Żydom zamieszkującym część Polski znajdującą się pod okupacją sowiecką udało się uciec do Japonii. Tam z kolei polskie przedstawicielstwo wystawiło im prawdziwe paszporty, z którymi udali się do innych krajów.

BOHATERSCY POLACY czasu wojny

Był to dopiero początek bardziej intensywnych działań na rzecz pomocy Żydom znajdującym się nie tylko w Polsce, ale również w innych okupowanych przez Niemcy państwach. Aby uchronić ich przed wywózką do obozów śmierci, posłużono się fałszywymi paszportami krajów Ameryki Łacińskiej, głównie Paragwaju. Okazicielem takich paszportów trafiali do specjalnych niemieckich obozów jako zakładnicy, których nazistowski reżim miał nadzieję wymienić na Niemców przebywających w różnych państwach latynoamerykańskich. Rozpoczętą przez polską ambasadę operację koordynowało dwóch zamieszkałych w Szwajcarii żydowskich działaczy zajmujących się akcjami ratunkowymi – Abraham Silberschein, kierownik oddziału Światowego Kongresu Żydów, odpowiedzialnego za operacje ratunkowe, oraz Chaim Eiss z ortodoksyjnego ruchu Agudat Israel. Zaangażowani byli również Isaac i Recha Sternbuch z nowojorskiego komitetu znanego jako Vaad Hatzalah. Ważną rolę w fałszowaniu paszportów odegrał ponadto żydowski pracownik polskiej placówki dyplomatycznej Juliusz Kühl.

Ciąg dalszy na str. 2

Podróże Leszka Wątróbskiego

NOWOGRÓDEK

Przed II wojną światową był stolicą województwa nowogródzkiego i liczył ponad 9 tysięcy mieszkańców. Najwięcej było Żydów (50%), Polaków (25%) i Białorusinów (20%). Wcześniej, według hipotez współczesnych nam historyków i archeologów, stał tam zamek Jadźwingów, zniszczony w X wieku. Później Nowogródek zdobył i zbudował swój zamek książę kijowski Włodzimierz Święty, a po nim przez długie lata rządził tam jego syn Jarosław.

Niektórzy kronikarze przypisują budowę Nowogródka kijowskiemu władcy Jaropelkowi, podając nawet czas założenia grodu – rok 1116. Pewne informacje, przez nikogo nie podważane, pochodzą dopiero z roku 1240-41, kiedy to Nowogródek i jego okolice spłądowała i zniszczyła horda mongolsko-tatarska. Dużo wreszcie informacji o przeszłości miasta pochodzi z XIII wieku, kiedy gród zdobył książę litewski Radziwiłł oraz z okresu późniejszego, kiedy



Laskami słynący obraz Matki Bożej Nowogródzkiej

Nowogródkiem zarządzał Mendog należący do rodziny książąt wołyńskich. Potem przyszły okresy wojen. I tak najpierw miasto zniszczone zostało w latach 1274 i 1278 przez Tatarów, a w roku 1314 przez Krzyżaków.

W końcu XIV wieku Nowogródek został włączony do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Tam też, w roku 1422, odbył się ślub Witolda Jagiełły z Sonką Holszańską – przyszłą matką królów polskich. Prawa magdeburskie otrzymało miasto z rąk Zygmunta Starego w roku 1511 roku. W końcu zaś XVI wieku król Zygmunt Waza nadał Nowogródkowi herb przedstawiający Michała Archanioła trzymającego w jednej ręce miecz, a w drugiej wagi.

Największy rozwój miasta przypadł na wiek XVI i XVII. W Nowogródku ustanowiony został nawet Trybunał Wielkiego Księstwa Litewskiego /1581/, który sądził co dwa lata przez 22 niedziel. Miasto szybko się ożywiało. Na Trybunał przyjeżdżali kupcy z Włoch, Persji, Turcji. Budowano nowe domy i kościoły. Według dawnego podziału administracyjnego Nowogródek był początkowo częścią województwa trockiego, a od roku 1507 miastem wojewódzkim.

Ciąg dalszy na str. 6

Wielkie kolędowanie na Ukrainie

W dniu 18 grudnia 2021 roku w Żytomierskim Obwodowym Akademickim Teatrze Lalek przeprowadzony został XVI Festiwal Polskiej Kolędy na Żytomierszczyźnie oraz eliminacje do Finału w XXVIII Międzynarodowym Festiwalu Kolęd i Pastorałek im. Księdza Kazimierza Szwarlika w Będzinie.



XVI Festiwal Polskiej Kolędy w Żytomierzu uświetnili swoim występem seniorzy – wokaliści założonego w odległym 1990 roku Zastużonego dla Kultury Polskiej Ludowego Zespołu Folklorystycznego „Poleskie Sokoty”

Do tegorocznej edycji konkursu przesłano 27 zgłoszeń: z Kijowa, Chmielnickiego, Choroszewa, Olewska, Korostenia, Browarów, Suseł i Żytomierza.

Uroczystego otwarcia Festiwalu dokonali: ks. Kanonik Wiktor Makowski i prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie Wiktoria Laskowska-Szczur.

Celem organizacji Festiwalu jest pielęgnowanie tradycji śpiewania polskich kolęd i pastorałek, prewencja zanikaniu zwyczaju kolędowania oraz prezentacja twórczości kolędniczej.

Festiwal Polskiej Kolędy na Żytomierszczyźnie jest jednym z największych festiwali na Ukrainie. Ze względu na pandemię został on w tym roku

przeniesiony z Korostenia do Żytomierza, a wykonawcy mogli wybrać udział w nim w formatach online lub offline.

Na zaproszenie organizatorów w jury zasiadli: Halina Szubina oraz Zasłużeni dla Kultury Polskiej Maria Płowarska, Irena Świtelska i Wiktoria Laskowska-Szczur.

Ciąg dalszy na str. 4

Opowiadamy Polskę światu



„Polscy dyplomaci podjęli brawurową próbę uratowania tysięcy Żydów. W jej wyniku uratowano przed śmiercią co najmniej kilkaset osób” – Mordechai PALDIEL – były wieloletni dyrektor w Instytucie Yad Vashem w Jerozolimie. Kierowana przez niego w latach 1984–2007 komórka przyznała tytuły „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata” kilkunastu tysiącom osób z całego świata. Autor kilkunastu książek nt. Holocaustu, wykładowca uniwersytecki w Stanach Zjednoczonych.

Ciąg dalszy ze str. 1

Zmiana obywateli Polski w Paragwajczyków odbywała się potajemnie i bez wiedzy paragwajskiego rządu. Została też przeprowadzona bez uprzedniej zgody polskiego rządu na uchodźstwie w Londynie, choć ten zgodził się na nią później, poinformowany o tej jakże nietypowej inicjatywie dyplomatycznej Ładosia, która mogła skomplikować relacje pomiędzy Polską a krajami Ameryki Łacińskiej.

Zejnając przed szwajcarską policją, Silberschein podkreślił, że wykonywał swoje zadania

BOHATERSCY POLACY CZASU WOJNY

„przy pełnej współpracy polskich służb dyplomatycznych w Szwajcarii”. Objęty tym samym śledztwem Juliusz Kühl również zeznał, że cała operacja paszportowa „została przeprowadzona za wiedzą naszego posła, ministra Aleksandra Ładosia”.

Kiedy Ładoś dowiedział się, że Niemcy kwestionują wiarygodność latynoamerykańskich paszportów okazywanych przez – w większości polskich – Żydów przebywających tymczasowo w niemieckim obozie Vittel w okupowanej Francji, wysłał 19 grudnia 1943 r. pilną depezę do Tadeusza Romera, polskiego ministra spraw zagranicznych w Londynie, usilnie prosząc o interwencję, dzięki której latynoamerykańskie placówki w Berlinie potwierdziłyby prawdziwość dokumentów. Prośbę uzasadniał tym, że „wystawiono je wyłącznie w celach humanitarnych, aby ratować ludzi przed pewną śmiercią... Sprawa jest bardzo pilna”. W następnych miesiącach Ładoś wysłał jeszcze inne prośby, w tym do przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie.

Polska ambasada w Bernie okazała Żydom ogromną pomoc także dzięki wykorzystaniu specjalnej stacji radiowej do przekazywania tajnych wiadomości na temat sytuacji Żydów w krajach okupowanych przez Niemców.

Również i to stanowiło naruszenie szwajcarskiej polityki neutralności podczas wojny. Isaac Lewin z żydowskiej organizacji Agudat Israel, który otrzymywał wiadomości wysyłane poprzez polski konsulat w Nowym Jorku, stwierdził po wojnie, że Ładoś zasługuje na to, aby jego imię zapisano „złotymi zgłoskami w księdze przypominającej przysięgę pokoleniom o próbach niesienia pomocy nieszczęsnym ofiarom nazizmu”.

21 stycznia 1944 r. H.A. Goodman, przewodniczący Agudat Israel w Londynie, pisał do K. Krackiewicz z polskiego ministerstwa spraw zagranicznych o „niezwykle pomocnym nastawieniu naszego ministra w Bernie dr. Ładosia; bez jego zaangażowania wiele podjętych przez nas działań nie doszłoby do skutku”. W swoich powojennych pamiętnikach Juliusz Kühl wychwalał Ładosia jako „prawdziwego Sprawiedliwego wśród Narodów Świata” i „prawdziwego humanistę”. Pisał także, że Ładoś robił wszystko, co w jego mocy, aby nieść pomoc, „używając swoich wpływów w kręgach szwajcarskiej służby dyplomatycznej i polskiego rządu na uchodźstwie”.

13 października 1943 r. minister spraw zagranicznych Szwajcarii Marcel Pilet-Golaz wezwał Aleksandra Ładosia do złożenia wyjaśnień na temat

operacji z fałszywymi paszportami. Jak odnotował, „zwróciłem mu uwagę, iż zauważyliśmy, że członkowie ambasady i pracownicy konsularni prowadzą działalność wykraczającą poza ich kompetencje i zakres obowiązków... Dlatego podjęliśmy interwencję”. Ładoś odpowiedział rozgniewany, że jego rząd nie przyjmie szwajcarskiego protestu, ponieważ cała akcja ma charakter ściśle humanitarny. Poza tym posiadacze sfałszowanych paszportów nie chcieli przedostać się do państw, na które dokumenty były wystawione, ale po prostu uniknąć deportacji do obozów śmierci.

Nie istnieją dokładne dane na temat liczby Żydów, którzy skorzystali z przeprowadzonej przez polską placówkę w Bernie operacji, ale według wszelkiego prawdopodobieństwa można mówić o tysiącach osób. Prowadząc obszerne badania na ten temat, były ambasador RP w Szwajcarii Jakub Kumoch ustalił do tej pory nazwiska 3262 osób, z których około 796 przeżyło. Jeżeli jednak wziąć pod uwagę to, że na wielu paszportach widnieli również członkowie rodzin, całkowita liczba osób objętych operacją może dochodzić nawet do 8 tysięcy, w tym od 2 do 3 tys. ocalałych. Prace nad szczegółowymi wyliczeniami ciągle trwają.

Polscy dyplomaci Ładoś, Ryniewicz i Rokicki ryzykowali

wydaleniem ze Szwajcarii i zamknięciem polskiej placówki. Wiemy z dokumentów źródłowych, że władze szwajcarskie poważnie rozważały zastosowanie sankcji, ale powstrzymały się przed tym w obliczu zmiany sytuacji wojskowej na korzyść aliantów, czyli również polskiego rządu na uchodźstwie.

Jest to prawdopodobnie jedyny udokumentowany przypadek w historii Holocaustu, kiedy polscy dyplomaci (głównie w Szwajcarii, ale również w innych krajach) nawiązali bliską i zażyłą współpracę z żydowskimi działaczami, dzięki której podjęto próbę uratowania tysięcy Żydów i faktycznie uratowano co najmniej kilkaset osób. Główni bohaterowie tej historii, z Aleksandrem Ładosiem na czele, zasługują na uznanie i powszechną rozpoznawalność. Do tej pory instytut Yad Vashem przyznał tytuł Sprawiedliwego wśród Narodów Świata Konstantemu Rokickiemu. Mijamy nadzieję, że podobny zaszczyt spotka Stefana Ryniewicza i Aleksandra Ładosia (osobę najbardziej zaangażowaną w tę potężną operację ratunkową).

Mordechai PALDIEL

Tekst ukazał się w miesięczniku opinii „Wszystko co Najważniejsze” oraz w mediach światowych w ramach projektu „Opowiadamy Polskę światu” realizowanego przy współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej i Narodowym Bankiem Polskim.

Temat tygodnia

WYDARZENIA W KAZACHSTANIE: KTO Z TEGO SKORZYSTA?

Jeśli zadać sobie pytanie w ten sposób – kto z tego skorzysta? – jak kiedyś sformułował to rzymski konsul Lucjusz Kasjusz Longinus, a później rozpowszechnił Cyceeron i Seneka, to chyba nikt nie zaprzeczy, że największym, jeśli nie jedynym beneficjentem tych wydarzeń, jest Putin.

Nie wiem, kto namówił prezydenta Tokajewa, by od nowego roku podniósł ceny na gaz, co poskutkowało protestami. To ciekawe pytanie, ale niezależnie od odpowiedzi, ważne jest, że początkowo – ponieważ wstępnie protesty były skierowane przeciwko Nursułtanowi Nazarbajewowi – interesy wszystkich uczestników były zbieżne. Nazarbajew powiedział kiedyś dosłownie tak: „budujemy demokrację opartą na cechach narodowych”. To nieprawda – chciwość i kleptomania nie są cechami ani Kazachów, ani innych narodów. Są one charakterystyczne dla sowie-

ckiego establishmentu późnego Breżniewa, który pod postacią elit większości nowo niepodległych państw, które wyłoniły się na przestrzeni postsowieckiej, z powodzeniem przystosował się do nowych realiów.

Można zrozumieć Kazachów, których niektóre pokolenia przyszły na świat, a inne zmarły w ciągu tych trzech dekad rządów Nazarbajewa. Można zrozumieć prezydenta Tokajewa, który chciał wydobyć się z cienia swojego poprzednika. W końcu można też zrozumieć Putina.

Dla Putina Nazarbajew był prawdopodobnie najbardziej niezręczną postacią w przestrzeni postsowieckiej. Dużo starszy od gospodarza Kremla Nazarbajew był już pierwszym sekretarzem KC KPZR (aby z czasem objąć stanowisko prezydenta), kiedy Putin jeszcze pociągał za sznurki w rezydenturze sowieckiego wywiadu zagranicznego w NRD, a takich agentów w ZSRR było w bród, jak pcheł na parszywej suczce.

I kolejny ważny dla nas moment. Mimo zanegowania ukraińskiego Majdanu Nazarbajew miał jednak pewne sentymenty do naszego kraju (w którym prawie trzy lata jako młody człowiek zdobywał zawód), czego nie można powiedzieć o jego następcy, którego biografia jest ściśle związana z Rosją. Absolwentowi Moskiewskiego Państwowego Instytutu Stosunków Międzynarodowych, Tokajewowi udało się pracować w MSZ ZSRR oraz ambasadach ZSRR w Singapurze i Chinach. Czy jest jakiś kompromitujący materiał o Tokajewie w Moskwie? To kolejne ciekawe pytanie.

Chcąc uzyskać od mocarstw tego świata mandat do nadzoru nad nowo niepodległych państw na obszarze postsowieckim, Moskwa zainteresowana jest skompromitowaniem ich przywódców. Dlatego obstawia się takie postaci jak Janukowycz, czy Łukaszenko. Oczywiście Tokajew takim nie jest. Z tego

powodu niezwykle ważną jest kwestia posiadania materiałów kompromitujących, a poprzez to możliwości uzależnienia. W tym sensie przejście protestów do etapu pogromów (chybione na Ukrainie) dało Putinowi nie tylko możliwość pokazania Zachodowi ich przestępczego podłoża (najprawdopodobniej sprowokowanego przez Kreml „konserwami”) i wprowadzenia wojsk do Kazachstanu pod egidą OUBZ, ale także na podstawie niepisanych przepisów prawnych przestępczego ugrupowania Kreml, scalenie z nim Tokajewa (jak przedtem Łukaszenkę) krwią.

W ujęciu geopolitycznym wprowadzenie wojsk to swego rodzaju przesłanie skierowane do Chin i zaprzysiężonego przyjaciela Erdogana, który w przeciwieństwie do „русского мира” wysunął tezę o „świecie tureckim”. Taki psi zwyczaj – oznaczać terytorium. No cóż, oczywiście trzeba liczyć się z kaprysami

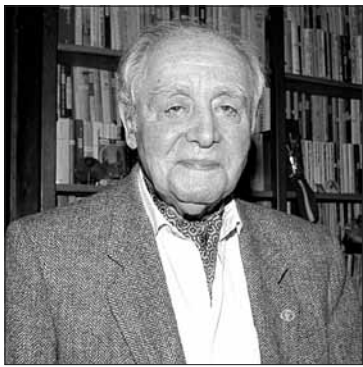
Putina, o których już się pisze, już są punktowane, ale może wyniknąć więcej punktów, dopóki Kazachstan nie wejdzie w skład państwa związkowego Rosji i Białorusi. Wszystko będzie zależało od okoliczności, ale jedno jest pewne: po wprowadzeniu rosyjskiego kontyngentu wojskowego interesy narodu kazachskiego i – przynajmniej w dłuższej perspektywie – prezydenta Tokajewa rozeszły się z interesami Rosji.

Im krótszy będzie pobyt kontyngentu w Kazachstanie, tym lepiej dla Rosji. I to nie tylko z powodu nieuniknionych strat ludzkich, ale także z powodu utraty reputacji. Im dłużej kontyngent tam pozostanie, tym bardziej Kazachowie będą postrzegać słowa „Rosjanin” i „okupant” jako synonimy ze wszystkimi konsekwencjami w perspektywie.

Sergiusz BORSZCZEWSKI

pisarz, dyplomata, ekspert
Ośrodka Studiów Rosyjskich

Niezależny głos historyków



Jerzy Giedroyc (1906-2000)

„Naszym zadaniem będzie szukanie obiektywnej prawdy, a nie przykrwanie faktów do jakiegokolwiek koncepcji politycznej czy historiozoficznej” – deklarowała redakcja nowego czasopisma w artykule wstępnym do pierwszego numeru półrocznika „Zeszytów Historycznych”. Wyrażano nadzieję, że dzięki zaangażowaniu prenumeratorów uda się przekształcić tytuł w kwartalnik. Ten cel osiągnięto dopiero w 1973 r. Na łamach pierwszego numeru zachęcano do współpracy autorów emigracyjnych i żyjących w komunistycznej Polsce. Ich zadaniem miało być nie tylko nadsyłanie artykułów, ale również relacji i źródeł ważnych dla opisu ostatnich kilkudziesięciu lat polskiej historii.

„To Giedroyc zabiegał o nagrywanie i spisywanie relacji, wspomnień, pamiętników. Dzięki temu zachowały się rzeczy, które bez tego byłyby zapomniane” – wspominał historyk Krzysztof Pomian w audycji na falach Radio France Internationale w czterdziestą rocznicę powołania „Zeszytów Historycznych”. Bezcenne były także publikowane w „Zeszytach” zbiory dokumentów trafiających zza żelaznej kurtyny.

„Zeszyty Historyczne” na tle innych czasopism tego rodzaju wyróżniały się osobą redaktora naczelnego – Jerzego

BEZCENNE ZESZYTY

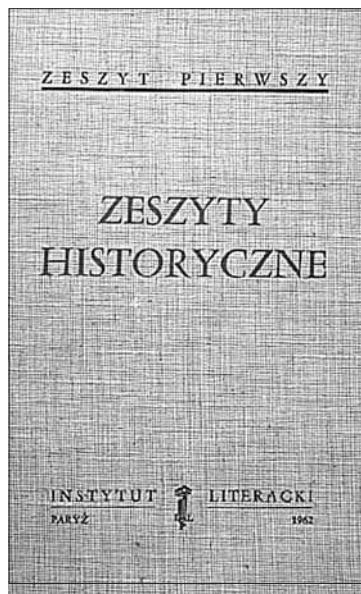
60 lat temu, 8 stycznia 1962 r., w Paryżu ukazał się pierwszy numer „Zeszytów Historycznych”. Wydawane przez Instytut Literacki czasopismo naukowe było poświęcone najnowszym dziejom Polski. Stanowiło niezależny głos polskich historyków na emigracji oraz nadsyłających materiały z kraju.

Giedroycia – który nie był historykiem. Mimo to jego poglądy na polską historiografię były sprecyzowane i niejednokrotnie bardzo krytyczne.

Oceniał, że po II wojnie światowej w kraju została ona całkowicie podporządkowana interesom sowieckim i legitymizacji reżimu w Warszawie. Zarazem niezwykle krytycznie podchodził do podejmowanych przez autorów emigracyjnych prób podnoszenia morale Polaków przez tworzenie krzepiących „mitów narodowych”. Był jednoznacznym zwolennikiem Szkoły Krakowskiej, której przedstawiciele w XIX wieku uznawali, że przyczyną upadku Rzeczypospolitej były wady ustroju i słabość państwa.

„W pierwszym rządzie położyliśmy nacisk na [...] drukowanie materiałów w sposób żywy, mogący zainteresować każdego, kto interesuje się sprawami Polski, unikając żargonu pseudonaukowego i jałowych przyczynków” – pisano w artykule redakcyjnym po kilku latach od ukazania się pierwszego wydania. To założenie nie zawsze było realizowane. Na łamy „ZH” trafiały bardzo drobne relacje ważnych świadków historii. Stosowanie tej nowoczesnej metody opisu przeszłości było jednym z pomysłów Jerzego Giedroycia. „To Giedroyc zabiegał o nagrywanie i spisywanie relacji, wspomnień, pamiętników. Dzięki temu zachowały się rzeczy, które bez tego byłyby zapomniane” – wspominał historyk Krzysztof Pomian w audycji na falach

Radio France Internationale w czterdziestą rocznicę powołania „Zeszytów Historycznych”. Bezcenne były także publikowane w „Zeszytach” zbiory dokumentów trafiających zza żelaznej kurtyny. Wśród nich były raporty dotyczące łamania praworządności w stalinowskim sądownictwie wojskowym, sporządzone na fali odwilży w 1956 r., i raporty Najwyższej Izby Kontroli o nadużyciach



korupcyjnych w czasie rządów Edwarda Gierka. Zdaniem Giedroycia celem tych publikacji było „usiłowanie rzucenia trochę światła na te sprawy i uniemożliwienie wariantów orwellowskich”. Giedroyc zwracał uwagę na stylistykę nadsyłanych artykułów. Promował autorów potrafiących ciekawie opowiadać o historii.

Decyzję o zakończeniu wydawania „ZH” podjął młodszy brat Jerzego Giedroycia – Henryk, który od 2003 r.

był kierownikiem Instytutu Literackiego. W liście do autorów napisał: „W Polsce rozwija się nieskrępowana nauka historyczna, można publikować wszystko, archiwa są dostępne. +Zeszyty Historyczne+ spełniły swą rolę i mamy nadzieję, że nie zaistnieje nigdy więcej sytuacja, w której znów trzeba będzie na emigracji szukać przestrzeni wolności do badań i publikacji. Ma się rozumieć, że decyzję tę podjęliśmy nie bez smutku i nie bez nostalgii”. Henryk Giedroyc nie doczekał wydania ostatniego numeru - zmarł 21 marca 2010 r. w Maisons-Laffitte.

W kolejnych dziesięcioleciach na łamach „Zeszytów Historycznych” coraz więcej miejsca zajmowała historia PRL. Były to artykuły przysyłane z kraju, m.in. autorstwa Stanisława Cata-Mackiewicza, Stefana Kisielewskiego i Władysława Bartoszewskiego.

W latach osiemdziesiątych w „Zeszytach” drukowano teksty i fragmenty większych prac badaczy dziejów PRL publikujących w drugim obiegu. Pod inicjałami „A.P.” ukrywał się Andrzej Paczkowski, „ZK” – Andrzej Friszke, a jako „Natalia Naruszewicz” podpisywał się Leszek Moczulski.

W 1989 r. Maria Turlejska opublikowała sensacyjny artykuł poświęcony mechanizmom terroru stalinowskiego, którego podstawą źródłową były dokumenty przekazane jej przez Władysława Gomułkę. Coraz częściej w „ZH” publikował Norman Davies i historycy zajmujący się dziejami Europy

Środkowej – Daniel Beauvois, György Gömöri i Bohdan Osadczyk.

Redaktor Jerzy Giedroyc stał na czele „Zeszytów Historycznych” do końca życia. W 2000 r. jego obowiązki przejęła Zofia Hertz (od września 2000 do śmierci 20 czerwca 2003), a od czerwca 2003 do 2009 r. pismo redagował Jacek Krawczyk. Ostatni 171. numer czasopisma ukazał się w czerwcu 2010 r. Decyzję o zakończeniu wydawania „ZH” podjął młodszy brat Jerzego Giedroycia – Henryk, który od 2003 r. był kierownikiem Instytutu Literackiego. W liście do autorów napisał: „W Polsce rozwija się nieskrępowana nauka historyczna, można publikować wszystko, archiwa są dostępne. „Zeszyty Historyczne” spełniły swą rolę i mamy nadzieję, że nie zaistnieje nigdy więcej sytuacja, w której znów trzeba będzie na emigracji szukać przestrzeni wolności do badań i publikacji. Ma się rozumieć, że decyzję tę podjęliśmy nie bez smutku i nie bez nostalgii”. Henryk Giedroyc nie doczekał wydania ostatniego numeru - zmarł 21 marca 2010 r. w Maisons-Laffitte.

W ostatnim numerze ukazały się jego notatki z pobytu w Rumunii w latach 1939-1940 oraz wspomnienie o jego działalności. Kilka miesięcy wcześniej prezes Instytutu Pamięci Narodowej Janusz Kurtyka uhonorował zespół redakcyjny kwartalnika „Zeszyty Historyczne” nagrodą Kustosza Pamięci Narodowej. „Jest rzeczą wielce zaszczytną dla państwa polskiego i naszego Instytutu, że możemy nagradzać tych, którzy w czasach, kiedy bardzo trudno było przypominać naszą historię, podejmowali ten trud i którzy społecznie zastępowali na tym polu instytucje państwowe” – powiedział prezes IPN na Zamku Królewskim w Warszawie.

Michał SZUKAŁA

Z frontu walk z COVID-19

PRZEŁOMOWE ODKRYCIE POLSKICH NAUKOWCÓW

Naukowcy z Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku (UMB) poinformowali, że zidentyfikowali wariant genetyczny, który predysponuje do ciężkiego przebiegu COVID-19, ponad dwukrotnie zwiększa ryzyko takiego przebiegu tej choroby oraz śmierci chorego. Uczelnia określa to odkrycie jako przełomowe.

W projekcie kierowanym przez prof. dr. hab. nauk medycznych Marcina Moniuszko oraz dr. hab. nauk biologicznych Mirosława Kwaśniewskiego

udało się zidentyfikować wariant genetyczny, który ponad dwukrotnie zwiększa ryzyko ciężkiego przebiegu oraz śmierci z powodu COVID-19. Szacuje się, że posiada go nawet 14 proc. Polaków, choć ogółem w populacji europejskiej występuje z częstością około 9 proc. Zdaniem autorów odkrycia, może ono pomóc we wczesnym identyfikowaniu tych najbardziej zagrożonych pacjentów - podała uczelnia.

Podkreślono, że badania przeprowadzone na 1500 pa-

cjentach potwierdzają, iż geny w znaczącym stopniu mają wpływ na to w jaki sposób przechodzimy zakażenie koronawirusem.

Badanie wykazało, że oprócz zaawansowanego wieku i otyłości, czynnikiem ryzyka ciężkiego przebiegu COVID-19, i to nawet bardziej istotnym niż tak zwane choroby współistniejące, jest nasz profil genetyczny. Posiadanie jednej z wersji genu zlokalizowanego na chromosomie 3 sprawia, że w przypadku zakażenia koronawirusem jesteśmy ponad dwukrotnie

bardziej narażeni na ciężki, a nawet śmiertelny przebieg COVID-19”. Naukowcy podkreślają, że dokonane odkrycie jest podstawą do opracowania testu genetycznego, który pozwoliłby zidentyfikować osoby z takim wariantem genetycznym.

Taki test może jeszcze przed wystąpieniem zakażenia pomóc lepiej zidentyfikować osoby, które w przypadku infekcji, mogą być narażone na gwałtowny przebieg choroby. Wtedy takie osoby mogłyby zawczasu zostać objęte szczególną opieką,

większą ochroną zarówno profilaktyczną (dodatkowe dawki szczepień ochronnych), jak i medyczną (nowe terapie skierowane przeciwko SARS-CoV-2).

Prezes Agencji Badań Medycznych dr hab. Radosław Sierpiński podkreśla, że dzięki wynikom takich badań można powstrzymać rozwój pandemii. Dodano, że ważna jest teraz kwestia patentowa oraz przygotowanie wdrożenia i finansowanie rejestracji.

Izabela PRÓCHNICKA
(PAP)

Festiwal

Ciąg dalszy ze str. 1

Przy ocenie wykonawców jurorzy brali pod uwagę dobór repertuaru, poziom wykonania, opracowanie sceniczne, zgodność formy kolędowania z tradycją, pomysłowość i oryginalność występu.

Występy uczestników były okazją do poznania bogatej i pięknej, polskiej tradycji kolędniczej. Podczas Festiwalu zabrzmiały stare polskie kolędy i pastorałki we współczesnej aranżacji. Uczniowie Szkoły Sobotnio-Niedzielnej im. I. J. Paderewskiego oraz członkowie Teatru Lalek „ModernPol” zaprezentowali wiązanek najpiękniejszych polskich pieśni bożonarodzeniowych, czym wprowadzili publiczność w magiczny czas świąt Bożego Narodzenia. Z dużym



Katarzyna Bakalczuk

uznaniem słuchaczy spotkał się występ polskiego duetu rodzinnego „Stokrotki”. Serca słuchaczy uradowały swoim śpiewem Anita Cyporenska, Natalia Zubarewa i Katarzyna Bakalczuk z Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie oraz Dmytro Łysenko ze Szkoły

Wielkie kolędowanie na Ukrainie



Nr 28. Na Festiwalu debiutował Zespół Wokalny „Soul” z Żytomierza.

Festiwal upiększyły swoim występem Zasłużony dla Kultury Polskiej Dziecięcy Zespół Wokalny „Dzwoneczki”, Zasłużony dla Kultury Polskiej Polski Folklorystyczny Zespół „Poleskie Sokoly”, Chór Katedralny, Zespół Taneczny „Koroliski”. Online wystąpiły zespoły: Chór im. J. Zarębskiego z Żytomierza, Zespół „Tylko Tak!” z Kijowa, „Mazury” i dziecięcy „Ploskirowskie Dzwoneczki” z Chmielnickiego, wokalnoinstrumentalny „Kolorowe Ptaszki” z Choroszewa, Zespół „Białe Gołąbki” z Suseł, wokaliści z Korostenia, Olewska i Choroszewa oraz inni.

Wiktoria Laskowska-Szczur z Panią redaktor TVP Polonia programu „Wschód” Grażyną Orłowską-Sondej wspólnie

wręczyły uczestnikom Festiwalu dyplomy, nagrody i upominki, nie zabrakło opłatka i poczęstunku.

Do udziału w finale XXVIII Międzynarodowego Festiwalu Kolęd i Pastorałek im. Księdza Kazimierza Szwarlika w Będzinie jury zakwalifikowało: solistki Anita Cyporenska (dzieci) i Katarzyna Bakalczuk (dorośli) z Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie; Chór im. J. Zarębskiego (dorośli) z Żytomierza; Wokalnoinstrumentalny zespół „Wszystko w porządku” z Polskiego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia „Rodzina” (mieszany) z Browarów. Wyróżnienie zdobył Zespół Wokalny „Soul”.

Warto nadmienić, że uczestnicy konkursu prezentują bardzo wysoki poziom artystyczny, co każdorazowo potwierdzone jest na Międzynarodowym

Festiwalu w Będzinie oraz na Gala koncercie w Będzinie. Serdecznie gratulujemy wszystkim występującym i życzymy laureatom sukcesów w Będzinie!

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy mocnego zdrowia, wzajemnej życzliwości i zrozumienia, radości i pokoju w naszej ojczyźnie!

Organizatorami Festiwalu są:

Korosteński Związek Polaków na Ukrainie oraz Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie.

Projekt realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja. Projekt wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021.

Wiktoria

LASKOWSKA-SZCZUR



Śpiewa Anita Cyporenska

Edukacja

Третій вік вивчає польську мову

В місті Ірпені на Київщині польську мову вивчають не лише в міській бібліотеці. При Державному податковому університеті, розташованому тут, працює Університет третього віку «Світ».

Люди, які вже досягли пенсійного віку, здобувають в ньому нові знання і займаються спортом. Побували на сеньйоріаді (спортивних змагань студентів такого ж віку) в Польщі. Тепер ірпінці знову збираються в Польщу

на чергову сеньйоріаду і вчать польську мову. Навчання проводить поляк Сергій Рожновський. Він використовує тексти польської художньої літератури – поезію нобелівської лауреатки Віслави Шимборської та інших.

Оскільки на початку січня податковий університет був зачинений, то щоб не гаяти часу, перше в цьому році заняття з вивчення польської мови було проведено в Ірпінському історико-краєзнавчому музеї 3 січня.

Анатолій
Зборовський



Mowa - grunt myśli naszej

O nazwiskach

Jaki szyk obowiązuje w języku polskim: imię-nazwisko czy odwrotnie, jak piszemy nazwiska dwuczłonowe typu: Dołęga-Mostowicz?

Poprawny szyk to imię-nazwisko, szyk odwrotny może być stosowany wyłącznie w spisach alfabetycznych. Poza nimi układ nazwisko-imię jest uznawany za błędny, postrzegany jako oznaka braku wykształcenia. Tak jest od bardzo dawna, co najmniej od 100 lat.

Nazwiska dwuczłonowe (złożone) piszemy zawsze z łącznikiem.

W cudzysłowie czy w „cudzysłowiu”?

Poprawna forma miejscownika, to w cudzysłowie. Rzeczownik ten odmieniamy tak jak rów, a więc: rowu/cudzysłowu, rowowi/cudzysłowowi, rowem/cudzysłowem, w rowie/ w cudzysłowie.

Dni i dnie

W liczbie mnogiej występują dwie formy oboczne, dni i dnie, jednak z liczebnikami używa się tylko pierwszej (dwa dni). Miejscownik liczby pojedynczej brzmi: dniu (...w tym dniu). W stylu starannym, urzędowym nie należy używać sformułowania na dniach, można je zastąpić słowem wkrótce, można także powiedzieć: w tych dniach, lada dzień lub w najbliższym czasie.

Polaki?

W jakim wypadku można (jeśli w ogóle można) użyć słowo Polaki zamiast Polacy? Różne mogą być powody użycia takiej formy: stylizacja na dawną polszczyznę, na dialekt ludowy, na mowę cudzoziemską (np. Rosjanina, który słabo mówi po polsku), a także zamierzona deprecjacja, oparta na analogii do ekpresywnych rzeczowników typu fajtlapy, kutwy, moczymordy.

„Jest taki dzień, bardzo ciepły,
choć grudniowy,
Dzień, zwykły dzień,
w którym gasną wszelkie spory
Jest taki dzień, w którym
radość wita wszystkich
Dzień, który już każdy z nas
zna od kołyski...”

Od 2016 r. w Białej Cerkwi funkcjonuje noworoczna tradycja. Jedną z ulic w centrum - Lesia Kurbasa - na kilka tygodni przeobraża się w aleję choinek. W bieżącym roku władze miasta zaproponowały Stowarzyszeniu Kultury Polskiej im. Z. Krasińskiego udekorowanie jednego z drzewek. Uczniowie Polskiej Szkoły Sobotniej działającej przy Stowarzyszeniu z zapalem wzięli się do pracy. Przynieśli nożyczki oraz kolorowy papier i pod kierunkiem naszej mistrzyni rękodzieła, Ireny Żydeckiej praca ruszyła pełną parą.

Postanowiono, że środkowa część choinki zostanie ozdobiona papierowymi krążkami z wycinankami o motywach łowickich, a wszystkie pozostałe będą wizytówkami naszego Stowarzyszenia i Szkoły. Gdy bombki były gotowe, zostały ofoliowane, aby deszcz i śnieg ich nie zniszczył. Choinkę należało udekorować o określonej godzinie, w czasie kiedy dzieci były na zajęciach lekcyjnych w swoich szkołach. Tak więc nauczyciele przypomnieli sobie czasy dzieciństwa bawiąc się przy dekorowaniu świątecznego drzewka. Efekty pracy w pełni można było podziwiać dopiero wieczorem, gdy na choince zapłonęły elektryczne światełka. Wszyscy zaangażowani w przygotowanie dekoracji z zadowoleniem patrzyli na końcowy efekt swojej pracy.

Kolejnym działaniem Stowarzyszenia związanym z Bożym Narodzeniem był Konkurs Potraw Wigilijnych pod hasłem „Wspieramy polską tradycję”.



Uczestnicy konkursu Potraw Wigilijnych pod hasłem „Wspieramy polską tradycję”

Dni grudniowe w Białej Cerkwi albo o działaniach przedświątecznych...



Na stołach pojawiły się m.in. kapuśniaczki, chleby pieczone, pierogi z kapustą i ziemniakami, kompot z suszu, paszteciki z kapustą i grzybami, śledzie, sałatki jarzynowe, pieczone ryby oraz makowiec.

Rozstrzygnięcie Konkursu jest połączone ze spotkaniem opłatkowym. Członkowie Stowarzyszenia cieszyli się, że i w tym roku mogli uczestniczyć w tym szczególnym wydarzeniu. Z ochotą smakowali i oceniali wigilijne przysmaki, aby wyłonić zwycięzców rywalizacji na najlepsze dania związane z uroczystą kolacją poprzedzającą Boże Narodzenie. W konkursie potraw wigilijnych:

I miejsce zdobyła Wiktoria Czernienko za gotowane

pierogi z kapustą i ziemniakami, polane masłem z podsmażoną cebulą,

II miejsce zajął Włodzimierz Kropelnicki, który serwował gorące paszteciki z kapustą i grzybami,

przybywać słońca, a wraz z nim nadziei na nowe życie. W kalendarzach wielu ludów zimowe przesilenie stanowiło najważniejszy punkt cyklu liturgicznego, związany z nieskrępowanym świętowaniem zwycięstwa



III miejsce uzyskała Ała Szatunowa za makowiec, będący obowiązkowym świątecznym wypiekiem na wigilijnym stole.

Podczas wieczery członkowie Stowarzyszenia oglądali trzeci odcinek polskiego serialu z 1973 r. pod tytułem „Wielka miłość Balzaka”, w którym wielki francuski pisarz poznaje świąteczne tradycje obowiązujące w ojczyźnie jego ukochanej.

Ważnym momentem spotkania było tradycyjne dzielenie się opłatkiem i składania życzeń, a także śpiewanie kolęd.

Prezes Stowarzyszenia i jednocześnie dyrektor Polskiej Szkoły Sobotniej, Helena Chomenko opowiedziała o symbolicznym znaczeniu potraw występujących na stole wigilijnym. Tradycja ta sięga odległych czasów pogańskich, gdy słońce było bogiem. Od 22 grudnia dzień się wydłuża, a noc jest coraz krótsza, zaczyna

jasności nad ciemnością. Gryby, jako owoce lasu pozwalały także udobruchać leśne demony: Leszego i inne żyjące w gęstwinie licha. Mak na stole wigilijnym był łącznikiem między dwoma światami, tym i tamnym. Wszystkie zachowania miały magiczne znaczenie. Dzisiejszy zwyczaj przygotowywania 12 potraw wigilijnych to

nic innego jak pozostałość po pogańskim dziękczynieniu za zbiory. 12 właśnie dlatego, że wypadało podziękować bogom za cały rok, wszystkie dwanaście miesięcy.

Obejrzelśmy również nagranie naszego występu w Kijowie 11 grudnia podczas Ogólnoukraińskiego Festiwalu Polskich Kolęd i Pastorałek „Hej Kolęda, Kolęda!”, zorganizowanego przez Związek Polaków Ukrainy. Byliśmy dumni z tego, że niespełna miesiąc po Obwodowym Konkursie Recytatorskim Poezji Patriotycznej udało się przygotować jasełka z udziałem ponad 20 osób, w wieku od 9 do 48 lat. Warto zaznaczyć, iż prawie wszyscy biorący udział w inscenizacji to debiutanci, niemający żadnego doświadczenia w publicznych występach. Jednak po kilku próbach, jakie odbyliśmy, okazało się, że w każdym drzemiu ukryte talenty aktorskie i wokalne, albowiem scenki związane z Bożym Narodzeniem przeplatane były śpiewaniem kolęd.

Realizacja różnych form działalności Stowarzyszenia odbywa się w naszej siedzibie, co jest możliwe dzięki dofinansowaniu kosztów utrzymania pomieszczeń przez Fundację Wolność i Demokracja.

(Projekt wspierany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021)

Helena CHOMENKO,

Paweł KASPRZYK

(nauczyciel skierowany przez ORPEG)



Zwycięzcy konkursu

Podróże Leszka Wątróbskiego

Ciąg dalszy ze str. 1

Zwiedzanie dzisiejszego Nowogródka najlepiej zacząć jest od miejskiego rynku i ozdobionych kolumnadą hal-kramów pochodzących z pierwszej połowy XIX wieku. W pobliżu rynku wznosi się także kościół dominikanów pod wezwaniem św. Michała – zbudowany w roku 1624 i odbudowany w roku 1831 /po pożarze miasteczka w roku 1751/.

Dzisiejszy kościół św. Michała, zniszczony ponownie w czasie II wojny światowej, odbudowano w latach dziewięćdziesiątych naszego stulecia. Jego wnętrze ozdabiają sztukaterie i postacie aniołów. Interesująca jest również marmurowa tablica z brązowym popiersiem Adama Mickiewicza, wmurowana potajemnie w nocy przez córkę wieszczki Marię Gorecką – z okazji setnej rocznicy jego urodzin. Można ją dziś zobaczyć w muzeum.

Stojący niedaleko dawny kościół franciszkanów przebudowany został w XIX wieku na cerkiew prawosławną. W jej wnętrzu, przy prawym ołtarzu, znajduje się cudowna ikona Matki Bożej pochodząca ze starej cerkwi zamkowej. Nie jest to jednak obraz Madonny Zamkowej znanej nam z Pana Tadeusza.

Znacznie ciekawsza jest natomiast druga cerkiew prawosławną - świętych Borysa i Gleba zbudowana w pierwszej

NOWOGRÓDEK



Stary Nowogródek

w poemacie Grażyna, którego ruiny tam nadal stoją, zbudował zapewne książę Witold po roku 1410, a zniszczyli go Szwedzi w roku 1710.

Jeszcze przed II wojną światową na zamku odsłonięto fundamenty unickiej cerkwi Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Świątynia ta, jedna z najstarszych cerkwi na terenach ówczesnej Litwy, zbudowana została jeszcze w XIV wieku. W niej odbył się, w roku 1415, sobór biskupów obrządku greckiego. Zniszczeniu uległa w czasie najazdy Szwedów – na początku XVIII wieku. Podobny los spotkał również drugą cerkiew tam wybudowaną.

W zamkowej cerkwi znajdował się słynny obraz Matki Bożej Zamkowej, która uratować miała małego Adama. Łaskami słynąca ikona została, w roku 1915, wywieziona z Nowogródka przez wycofujące się wojska rosyjskie na Ukrainę i ślad po niej zaginął.

W pobliżu ruin nowogródzkiego zamku stoi nowy pomnik Adama Mickiewicza dłuta Waleriego Januszkiewicza, urodzonego na Białorusi, odsłonięty we wrześniu 1992 roku. Kilkaset metrów dalej, na wzgórzu zwanym Mały Zamek albo Drugi Zamek, wznosi się kopiec wieszczki, który zaczęto sypać w roku 1924 z inicjatywy Leona Doboszyńskiego.

Na kopiec przywieziono ziemię ze wszystkich miejsc, w których w czasie swej tułaczki przebywał Adam Mickiewicz oraz różnych stron Polski. W sypaniu kopca brało udział całe społeczeństwo ziemi nowogródzkiej, a także liczne wycieczki młodzieży szkol-

nej. Kopiec ukończono w roku 1931. Ma on dziś 15 metrów wysokości i widać z niego, jak na dłoni, kościół farny. W nim, w roku 1422, odbył się ślub kró-



Pomnik Adama Mickiewicza w Nowogródku

la Władysława Jagiełły z księżniczką ruską Sońką Holszańską, a w roku 1799 miał miejsce chrzest Adama Mickiewicza.

Wcześniej na miejscu obecnej fary wzniesiono kościół drewniany. Obecna świątynia, jednonawowa wybudowana została w pierwszej połowie XVIII wieku w stylu barokowym. Najcenniejszym jej skarbem jest niewątpliwie łaskami słynący obraz Matki Bożej Nowogródzkiej, namalowany na płótnie i naklejony na deskę prawdopodobnie w pierwszej połowie XVIII wieku.

Zastąpił on wcześniejszy obraz, który spalił się w roku 1751 w czasie pożaru Nowogródka.

W latach 1875-1922 kościół był zamknięty. Władze carskie nie dawały zgody na remont świątyni. Dopiero w odrodzonej Rzeczypospolitej

odbyło się uroczyste poświęcenie odbudowanej fary. Dokonał go bp Zygmunt Łoziński z Pińska.

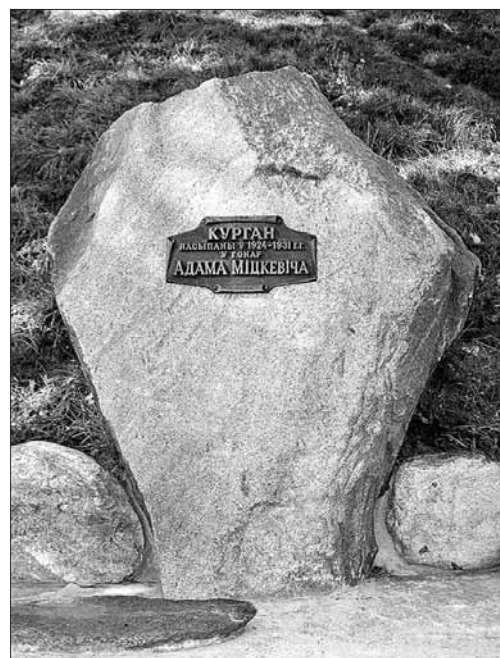
Także dzięki staraniom bpa Łozińskiego rozpoczęły swą pracę w Nowogródku, wśród tamtejszych dziewcząt, siostry nazaretanki. Jedenaście z nich zostało rozstrzelanych w sierpniu 1941 roku przez hitlerowców. Kościół wyniósł je na godne chwały ołtarzy – jako męczenniczki nowogródzkie. Uroczystości beatyfikacyjne odbyły się w Rzymie w dniu 5 marca 2000 roku. Dziś prochy siostr złożone są w tej samej bocznej kaplicy, co łaskami słynący obraz Matki Bożej Nowogródzkiej.

Godna uwagi jest również druga boczna kaplica fary, w której znajduje się płaskorzeźba przedstawiająca dziegię rycerzy poległych pod Chocimiem w roku 1621. Płaskorzeźba-nagrobek ufundowana została przez kasztelana nowogródzkiego Jana Rudominę-Dusiackiego – dowódcę 720 rycerzy jazdy dzielnie walczącego i rannego w bitwie chocimskiej. Obok są też: epitafium Jana Kiersnowskiego – podsędka nowogródzkiego, XVII wieczny obraz Michała Archaniola, portret kasztelana i hetmana Krzysztofa Chodkiewicza z roku 1637 – fundatora nowogródzkiego kościoła i klasztoru dominikanów - i po przeciwnej stronie kaplicy tablica poświęcona żołnierzom 80 pułku Strzelców Nowogródzkich poległych w latach 1919-1920.

Dzisiejszy Nowogródek ma w sobie nadal coś z klimatu miast kresowych II Rzeczypospolitej. Nadal też spotyka się w nim ludzi rozmawiających po polsku, zrzeszonych w Związku Polaków na Białorusi. Nie ma natomiast szkoły polskiej, o której istnieniu starają się nasi tamtejsi rodacy.

Tekst i zdjęcia:

Leszek WĄTRÓBSKI



Kopiec Adama Mickiewicza

Najlepszy Sportowiec Polski 2021



Robert Lewandowski

Piłkarz reprezentacji Polski i Bayernu Monachium wygrał 87 Plebiscyt „Przeglądu Sportowego” i Telewizji POLSAT.

Robert Lewandowski został Najlepszym Sportowcem Polski po raz trzeci. Uznawany jest też za najlepszego piłkarza na świecie, co potwierdzają statystyki. Zwycięzca Plebiscytu za rok 2020 w 2021 roku pobił rekord goli w jednym sezonie Bundesligi. Z Bayernem Monachium zdobył mistrzostwo Niemiec, Superpuchar Niemiec i wygrał Klubowe Mistrzostwa Świata. Do tego zdobył prestiżowy Złoty But i dołożył jedenaście goli w barwach reprezentacji Polski.

Drugie miejsce zajęła mistrzyni olimpijska w rzucie młotem Anita Włodarczyk (lekkoatletyka). Jej złoty medal na igrzyskach olimpijskich w Tokio to jeden z najbardziej spektakularnych powrotów na szczyt. Anita po operacji kolana długo walczyła o powrót do wysokiej formy. Na najważniejszej dla niej sportowej imprezie 2021 roku udało się jej dokonać historycznego osiągnięcia. Jako pierwsza lekkoatletka w historii zwyciężyła na trzech kolejnych igrzyskach w tej samej konkurencji – rzucie młotem.

Trzeci stopień podium zajął wicemistrz świata na żużlu Bartosz Zmarzlik (żużel). Miał kolejny znakomity sezon. Po dwóch tytułach mistrza świata w jeździe indywidualnej do końca walczył o trzeci triumf z rzędu. Ostatecznie zajął drugie miejsce, choć triumfował w aż pięciu rundach. W całym sezonie poza podium znalazł się tylko w trzech zawodach. Z reprezentacją Polski zdobył srebro Speedway of Nations, zaś w PGE Ekstralidze zakończył sezon z najlepszą średnią punktową w karierze.

Wyniki ogłoszono 8 stycznia podczas Gali Mistrzów Sportu w Warszawie. Uroczysty wieczór rozpoczęło przedstawienie „dwudziestki” nominowanej do tytułu Najlepszego Sportowca Polski 2021. Elitarne grono zdominowali medaliści igrzysk olimpijskich. ■

Polskie świerki

Świerk w Polsce rośnie na północnym wschodzie i na południu – przez środek kraju przebiega tzw. pas bezświerkowy. A szkoda, bo świerk to przepiękne drzewo, wypisz-wymaluj „choinka” z kartki bożonarodzeniowej czy zielony trójkącik z dziecięcego rysunku. To wynika jednak z jego wymagań siedliskowych; niestraszny mu mróz, dlatego chętnie – i świetnie – rośnie w górach. Najcenniejsze świerki, istebniańskie, to rosnące w Beskidzie Śląskim ekotypy świerka pospolitego, strzelające do 50 metrów w górę. Imponujące, prawda?

Wysoki, o regularnie stożkowej koronie, ciemnozielony – idealny? Nie całkiem. Tym, co się świerkowi nie udało, to płaski system korzeniowy. Drzewa są przez to mało odporne na silne wiatry i często są przez nie wywracane. Tworzą wówczas ogromnych rozmiarów wykroty, które funkcjonują jako specyficzne ekosystemy w skali mikro – w dole po wykrocie gromadzi się woda, są inne warunki wilgotnościowe i temperaturowe, niż poza wykrotem, a i tempo przesychnienia gleby jest inne. Świerk jednak wtedy umiera, i choć jako martwe drewno może posłużyć innym żyjątkom, to sam już niewiele z tego ma. Upadki wynagradza mu umiejętność odnawiania się w drodze samosiewu i stosunkowo szybki wzrost (pełnię wigoru osiąga po osiągnięciu 15 lat życia). Szybki – i prężny.

Szybki, prężny i szepce modlitwy...

Świerk ma kształt dzwonnicy i charakter mistyczny. Na jego strzelistym, ale brudnym, kostropatym pniu łatwo wykwitają liszaje, śniedź, chętnie wieszają się siwobrode porosty. Całe szczęście, że lubi aż do stóp owijać się w kręgi ciężkich, spuścistych gałęzi o ciemnym, krótkim igliwiu.(...)

Kiedy wiatr wieje, on nie jęczy, nie śpiewa, ale drży, szepce modlitwy, gderze, wygaduje.

(Wacław Sieroszewski, „Puszcza Białowiecka”)



Tradycja polska jest silnie związana ze świerkiem. To właśnie drzewka świerkowe, obok jodłowych, stanowią najczęściej drzewka choinkowe. Sam zwyczaj ubierania choinki jest stosunkowo młody, bo przyszedł do Polski z Niemiec dopiero w XVIII w. Gdy się zwyczaj dekorowania choinki zadomowił, do lasu wysyłano młodzież – bo nieletnich dzieci nikt za nielegalne wycięcie choinki by nie ukarał. Małym dzieciom mówiono zaś, że choinki przynoszone są przez... aniołki. Wcześniej wieszano u pułapu wierzchołek sosny, jodły lub świerka i taka „jodełka” miała chronić dom i jego mieszkańców od złych mocy.

Mocno zaznaczona jest obecność świerka w wierzeniach

góralskich – otóż owce, przechodzące pod cieniem świerka, mogły nabawić się robaków, a aby nie kusić złego i nie obrazić majestatu drzewa, ścięcia świerka mógł dokonać tylko baca. Żywicą ze smreka (jak nazywają świerk polscy górale) okadzano w Zielone Świątki żyto na polu i to trzy razy, żeby dobrze rośło. Do tej pory w Pieninach chętnie sadzi się drzewa świerkowe w pobliżu domów i furtek – wcale nie dlatego, że „są ładne”, ale dlatego, że „są dobre”.

Wynika to z mocno zakorzenionych w świadomości wierzeń, jakoby budowanie domu czy szałas w cieniu tego drzewa miało ustrzec przed złośliwościami demonów. Mało tego. Świerk chronił ludzi i zwierzęta hodowlane od czarów, przynosił powo-

dzenie i nie dopuszczał do złego. W Kanadzie uważa się świerk za drzewo pokoju – ponoć matkę pewnego chłopca przy jego narodzinach odwiedziła wizja – syn miał zaprowadzić pokój pośród plemion. Istotnie tak było – gdy chłopiec dorósł, zebrał całą broń wszystkich okolicznych wojowników i wrzucił do dołu po wykopanym świerku. Następnie posadził świerk z powrotem w tym samym miejscu.

Świerk symbolizuje śmiałość, nadzieję, wierność i współczucie. Jest wykorzystywany w przemyśle budowlanym, stolarce, w produkcji gontów i papieru, a także w przemyśle chemicznym – wspaniałe i drogie skrzypce Stradivariusa, dzięki niezwykłym właściwościom rezonansowym drewna świerkowego, są budowane właśnie z tego materiału. Żywica świerkowa służy w przemyśle chemicznym i farmaceutycznym; to z niej uzyskuje się olejek terpentynowy, kalafonię i smołę.

Jednym ze skutków obecności szybko gęstniejącej (zastygającej) żywicy w drewnie jest charakterystyczne strzelanie

drewna, gdy płonie w ognisku bądź kominku.

Do tej pory wykorzystuje się w medycynie ludowej igły i młode pędy świerkowe – kąpiele w wywarach z igieł są rzekomo dobrodziejstwem w leczeniu dolegliwości ze strony układu moczowego, a wdychanie olejków pomaga w oddychaniu (polecano takie inhalacje suchotnikom). Ta informacja przyda się w sezonie przeziębień! Ponadto, młode pędy używano w produkcji piwa, a także dżemu.

Niegdyś stosowano garbniki z kory świerku do garbowania skór, a skrzepłą żywicę – jako kadtidło. Nie tylko zresztą człowiek korzysta z nieprzebranych właściwości i zastosowań świerków. Nasiona są ważnym elementem diety ptaków, wiewiórek czy ryjówek. Spacerując po lesie, możemy spotkać szyszki świerkowe wepchnięte w szczeliny kory dębów – to kuźnie dzięciołów, które po uprzednim unieruchomieniu szyszki, obskubują (czy raczej: obstukują) ją do ostatniego nasionka. Pycha!

Paulina J. KRÓL
(leśnik edukator)

Osobistości

MARIA GRZEGORZEWSKA

Była twórcą pedagogiki specjalnej i jako pierwsza zakładała tego typu szkoły. Podkreślała, że „nie ma kaleki – jest człowiek”. Prowadziła kursy dla nauczycieli mających uczyć w szkołach specjalnych. W roku 2022 przypada setna rocznica utworzenia Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej, którego Grzegorzewska została dyrektorem. „Wciąż aktualne jest jej przesłanie: Piękne słowa tylko szkodę przynoszą, jeśli nie są poparte czynem, choćby próbą działania. Jej dzieła stanowią inspirację dla kolejnych badaczy i twórców akademickiej pedagogiki specjalnej oraz praktyki edukacyjnej, terapeutycznej i rehabilitacyjnej” – zapisano w poselskim projekcie.

MARIA KONOPNICKA

Uważana jest za jedną z najwybitniejszych pisarek w polskiej historii. W 2022 roku przypada 180. rocznica jej urodzin. Była autorką takich dzieł jak „Rota”, „Pan Balcer w Brazylii”, „Mendel Gdański”, „Nasza szkap” czy powieści i wierszy dla dzie-

PATRONI ROKU 2022

To kolejna już edycja inicjatywy mającej na celu uhonorowanie i upamiętnienie osób, wydarzeń lub idei ważnych dla Polski i Polaków. W bieżącym roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wybrał kilka ważnych dla naszej historii postaci oraz jeden okres literacki jako ideę, która ukształtowała kolejne pokolenia Polaków. Patronami roku 2022 zostali wybrani:

ci, jak „O krasnoludkach i o siorotce Marysi” i „Na jagody”. „Za pomocą utworów protestowała przeciwko ustrojowi oraz niesprawiedliwości społecznej. Uczestniczyła w protestach przeciwko prześladowaniu dzieci polskich we Wrześni, akcji potępiającej represje władz pruskich. Walczyła o prawa kobiet, o pomoc dla więźniów politycznych i kryminalnych”. – czytamy w uzasadnieniu.

IGNACY ŁUKASIEWICZ

W 2022 roku przypada zarówno 200. rocznica urodzin Ignacego Łukasiewicza, jak i 140. rocznica jego śmierci. Posłowie w uzasadnieniu wyboru Łukasiewicza piszą: „Należy on do zaszczytnego grona Polaków,

których działalność odcisnęła wielki i pozytywny wpływ na rozwój naszej Ojczyzny, jak również całego świata”. Ignacy Łukasiewicz jest powszechnie znany jako wynalazca lampy naftowej i założyciel pierwszej na świecie kopalni ropy naftowej.

JÓZEF MACKIEWICZ

W 2022 roku przypada 120. rocznica jego urodzin. W uzasadnieniu czytamy, że niezwykle ważna jest „wielkość jego dorobku wytrwale wspierającego ideę: niepodległości Polski, wolności i przyjaznego współistnienia narodów Europy Środkowo-Wschodniej i niezłomnego oporu przeciwko komunizmowi, oraz uniwersalne wartości jego prozy literackiej”.

WANDA RUTKIEWICZ

Rok 2022 to 30. rocznica śmierci wybitnej himalaistki. Była trzecią kobietą na świecie i pierwszym Polakiem w ogóle, który zdobył szczyt Mount Everest.

Od najmłodszych lat trenowała różne dyscypliny sportu, by ostatecznie związać się z górami – najpierw jako taterniczka, potem alpinistka, a wreszcie – himalaistka. Była orędowniczką kobiecego himalaizmu, wspierała kobiece ekspedycje i sama brała w nich udział” – podkreślono w uzasadnieniu.

JÓZEF WYBICKI

W roku 2022 przypada kilka rocznic związanych z Wybickim: 275. rocznica

urodzin, 225. rocznica napisania słów „Pieśni Legionów Polskich we Włoszech”, 200. rocznica śmierci oraz 95. rocznica ustanowienia pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła” hymnem narodowym. Józef Wybicki to jeden z najważniejszych działaczy politycznych polskiego Oświecenia.

POLSKI ROMANTYZM

Wybór okresu literackiego, jakim jest romantyzm wiąże się z 200. rocznicą opublikowania w Wilnie dzieła „Ballady i romanse” Adama Mickiewicza.

Tomik ten uważa się za początek polskiego romantyzmu. „To romantyzm przyniósł genialne dokonania w literaturze Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego, w muzyce Fryderyka Chopina i Stanisława Moniuszki, w malarstwie Piotra Michałowskiego i Jana Matejki.

Byli artystami polskimi, a jednocześnie światowymi ukazującymi wartości polskie w ich uniwersalnym kontekście” – czytamy w uzasadnieniu uchwały. ■

RYSOWNICY POLSCY



JESTEŚMY CYWILIZACJĄ MIĘSOŻERCÓW

W XIX wieku przeciętny człowiek zjadał 13 kg mięsa i 300 kg chleba, w 2015 roku już tylko 100 kg chleba, ale za to 55 kg mięsa.

Badania wykazują, że człowiek jest stworzony do pokarmów zasadowych (powinien spożywać 80% tego pokarmu). Tymczasem przeciętny człowiek spożywa 98% w formie kwasowej, a tylko 2% w formie zasadowej. W efekcie nadkwasowość, zatrucie organizmu, choroby narządów wewnętrznych.

Każde ciało wypromieniowuje energię. Widmo tego pola energetycznego jest mierzone w angstromach (Å). Człowiek powinien spożywać te pokarmy, które mają jak największe pole energetyczne, rzędu 6000-8000 Å. A to oznacza zboża, nasiona, owoce, warzywa. Suszone zboża czy warzywa po kilku latach zachowują swoje pole energetyczne ponad 6000 Å. Mięso zwierząt w chwili zabicia posiada wielkość około 6000 Å. Po kilku godzinach 10 razy mniej, po kilku dniach prawie 0! To samo z konserwami, puszkami. A zatem ogromne pożądanie mięsa nie jest więc wyrazem rzeczywistej potrzeby białka, a tylko sygnałem uzależnienia od zawartych w nim substancji wyciągowych.

Kiedy państwo Falczakowie wracali nocnym autobusem z Sylwestra Falczak co chwilę wstawał i ustępował miejsca Falczakowej, chociaż w autobusie oprócz nich nie było nikogo więcej...

POLSKI ŚWIERK

Najgrubszy polski świerk rośnie w Babiogórskim Parku Narodowym i mierzy sobie 420 centymetrów obwodu na wysokości 1,30 metra. Ma on ponad 330 lat i wysokość 38 metrów. Najwyższe świerki, poza istebniańskimi, rosną jednak w Puszczy Białowieskiej, gdzie osiągają prawie 50 metrów – a przynajmniej tak było, dopóki kornik drukarz nie doprowadził do śmierci większości z tych olbrzymów. (Czytaj na str. 7)



Wróżka siedzi nad szklaną kulą i przepowiada przyszłość mężczyźnie:
- Widzę przed panem buchające żarem życie! Będzie się pan wspinał wyżej niż wszyscy... Widzę piękny mundur i jakieś złote błyski koło głowy...
- To dla mnie nic nowego, jestem strażnikiem...

Rozmawiają dwie koleżanki:
- Czy twój narzeczony wie, ile masz lat?
- Tak, częściowo...

Jaskiniowiec wezwał do swojej jaskini dentystę, żeby fachowo usunął mu bolącego zęba. Dentysta wyjmując z walizki dwie maczugi: małą i dużą. Jaskiniowiec pyta:
- Do czego służy ta mała maczuga?
- Do usunięcia zęba.
- A ta duża?
- To środek usmierzający ból. Proszę się pochylić i skierować głowę w moją stronę.

Pasażerka pociągu przeprosza siedzącego obok w przedziale starszka:
- Bardzo mi przykro, że usiadłam na pańskich okularach.
- Nic nie szkodzi, moje okulary nie takie rzeczy widziały...

Dyrektor szkoły przechodzi korytarzem i słyszy straszne wrzaski dobiegające z pewnej klasy. Wchodzi do środka, łapie za ucho najgłośniejszego i wstawia go do kąta. Na to jeden z uczniów mówi:
- To znaczy że jesteście zwolnieni do domu?
- A z jakiej racji?!
- Bo w kącie stoi nasz nowy nauczyciel od matematyki...

- Czy byłem tu wczoraj? - pyta się gość barmana w nocnym lokalu.
- Był pan.
- I przepiłem pół miliona?
- Tak.
- Co za szczęście! Już się bałem, że zgubiłem...

ŚPIULKOLOT

VI plebiscyt „Młodzieżowe Słowo Roku” organizowany przez Wydawnictwo Naukowe PWN we współpracy z Uniwersytetem Warszawskim uznał, że Słowem Roku 2021 będzie złożenie „**spiulkolot**”.

Jak wyjaśniło jury, zwycięski „spiulkolot” to – żartobliwy wyraz oznaczający sen, czynność spania, samo udawanie się na spoczynek lub nawet łóżko czy inne przyjemne miejsce do spędzania czasu w „objęciach Morfeusza”. Z jednej strony odnosi się ono do potocznego słowa „spiulkać”, czyli spać, a z drugiej do memu, przedstawiającego urocze zwierzątko w wymyślnych, miękkich pojazdach.

Na drugim miejscu znalazło się ulubione młodzieżowe pożegnanie, czyli wymawiana z angielska „**naura**”, zgłaszane dość często już w ubiegłym roku. Na trzecim – powiedzenie i riposta „**Twoja stara**”. Do tej pory zwyciężały: „**sztos**”, „**XD**”, „**dzban**” i „**alternatywka**”.

ALASKA I POLACY

Pierwszym Polakiem na Alasce był, jak świadczą zapiski kronikarskie, ksiądz. Nazywał się Ignacy Kosarzewski, pochodził z Wołynia i nosił unicką sutannę. Dotarł do alaskańskich wybrzeży w XVIII wieku razem z rosyjskimi Kozakami. Postać polskiego kapłana upamiętnia dziś osada Kosarewski oraz rzeka Kosarefsky.

Według spisu ludności z 2000 r. na Alasce mieszka ponad 13 tys. osób przynajmniej do polskich korzeni. Jest to ok. 2% całej populacji Alaski. Współcześnie Alaska jest największym stanem USA – 6 razy większym od Polski, a zarazem najmniej zaludnionym obszarem Stanów Zjednoczonych.



Kapitan jachtowy Piotr Okoński i jego żona Aleksandra Wareham żeglowali w okolicach południowej Alaski śladami polskiego geografii podróżnika Stefana Jarosza (1903-1958)

Państwa giną wtedy, kiedy władcy nie umieją odróżnić ludzi złych od dobrych.
(Antystenes z Aten)

ZAGADKOWA DYLAKTACJA

Weź dwa zegary. Pierwszy połóż na szczycie góry, drugi na plaży. A potem trochę odczekaj. Okaze się, że każdy z twoich zegarów pokazuje nieco inny czas. Dlaczego?

Otóż im bliżej Ziemi, tym bardziej czas zwalnia. Wynika to z ogólnej teorii względności sformułowanej przez Einsteina: siła grawitacji ciała o dużej masie – np. takiego jak nasza planeta – zakrzywia czas i przestrzeń. Naukowcy pierwszy raz zaobserwowali to zjawisko, zwane **dylatacją**.

DZIENNIK
KIJOWSKI

«Дзєннїк Кїївський»
Реєстр. свїд. КВ 23769-13609ПР
вїд 14.02.2019 р.

ЗАСНОВНИКИ:
Спїлка полякїв України
Редакцїя газети «Дзєннїк Кїївський»

WYDAWCA: PRG „Dziennik Kijowski”

Adres redakcji – Адреса редакції

ul. M. Stelmacha 10a, biuro 512, Kijów, 03040
вул. М. Стєльмаха, 10а, офіс 512, Кїїв, 03040
Tel./fax: (044) 257 45 49

e-mail: okodk@ukr.net

Za treść reklam i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Zespół redakcyjny:

Stanisław Panteluk – redaktor naczelny,
Andżelika Plaksina – z-ca red.nacz., red.technicz.,
Eugeniusz Gołybard – korespondent,
Stanisław Szewczenko – korespondent,
Leszek Wątróbski – korespondent,
Olga Ozolina – korespondent,
Rościław Raczyński – menedżer promocji i reklamy,
Gleb Bakaliński – korespondent,
Łarysa Kaszczyk – księgowość.

Numer przygotowało Kolegium Redakcyjne reprezentujące organizacje Polaków Ukrainy.

Projekt wspierany ze środków
Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach
konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021

Projekt „Polskie media na Ukrainie
2021-2022” realizowany przez Fundację
Wolność i Demokracja.

Газета виходить 2 рази на місяць. Індекс передплати 30678.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Передплатна вартість 8,48 грн. на місяць. Роздільна ціна у продажу – договірна.

Газета надрукована у ТОВ Фірма «Антологія».
Зам. № 01-01-22

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów
i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem
Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.